

OŚWIADCZENIE RZĄDU PRL w sprawie pokojowego uregulowania PROBLEMU niemieckiego

WARSZAWA PAP. Polska Agencja Prasowa ogłasza oświadczenie rządu PRL w sprawie pokojowego uregulowania problemu niemieckiego. Oświadczenie to głosi m. in.:

Polityka porozumienia w celu pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego odpowiada interesom wszystkich narodów w Europie. Odpowiada ona zwłaszcza dążeniom narodów sąsiadujących z Niemcami — zarówno ze wschodu jak i z zachodu — narodów, które na przestrzeni swej historii najbardziej ucierpiały w wyniku zaborskości militarystyki niemieckiej, a w szczególności odpowiadają dążeniom Polski.

Oświadczenie rządu ZSRR z 15. I. 1955 r. w sprawie Niemiec i dekret Prezydium Rady Najwyższej ZSRR z 25. I. 1955 r. o zakończeniu stanu wojny między ZSRR i Niemcami stwarzają nowe możliwości osiągnięcia porozumienia co do podstawowego problemu politycznego w Europie, jakim jest sprawa Niemiec i co do normalizacji stosunków europejskich. Porozumienie to uwzględniało by w należyty sposób i całkowicie realnie zarówno żywotne interesy narodu niemieckiego jak i bezpieczeństwo innych narodów europejskich. Inicjatywę tę rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej gorąco popiera.

Polska, zarówno z racji swego bezpośredniego sąsiedztwa z Niemcami jak i z racji swych wieloletnich doświadczeń historycznych jest głęboko zainteresowana

w usunięciu źródeł napastniczych wojen, których inspiratorem i organizatorem był militarystyczny niemiecki w ułożeniu przyjaznych stosunków z sąsiadującym z nią narodem niemieckim.

Polska Rzeczpospolita Ludowa pragnie ze swej strony przyczynić się do pokojowej stabilizacji stosunków w Europie i normalizacji swych stosunków z Niemcami. Kierując się tą myślą, rząd PRL zwrócił się do Rady Państwa PRL z wnioskiem o powzięcie uchwały o zakończeniu stanu wojny między Polską a Niemcami.

W ten sposób zostaną jeszcze bardziej wzmocnione więzy przyjaźni z Niemiecką Republiką Demokratyczną, Polska, hołdując zasadzie pokojowej współpracy między narodami, uważa również za możliwą normalizację swych stosunków z Niemiecką Republiką Federalną.

Wysiłki rządu PRL niezmienne mają na celu poparcie rozwiązania problemu niemieckiego w drodze pokojowej współpracy Niemiec na zasadach demokratycznych oraz sprawiedliwego traktatu pokojowego, stwarzającego warunki dla pokojowego współżycia suwerennego państwa niemieckiego z innymi państwami.

Rząd PRL przeciwstawia się z całą siłą wszelkiej formie odbudowy militarystyki niemieckiej, której rządy mocarstw zachodnich chcą obecnie nadać formę prawną przez przeforsowanie ratyfikacji układów paryskich.

To stanowisko rządu PRL posiada oparcie w dążeniach wszystkich państw obozu pokoju oraz wszystkich sił postępowych i pokojowych na świecie.

Gdyby jednak rządowi mocarstw zachodnich i rządowi Niemieckiej Republiki Federalnej udało się przeforsować ratyfikację układów paryskich i remilitaryzację Niemiec zachodnich, Polska Rzeczpospolita Ludowa wraz z innymi pokojowymi państwami podejmie wszelkie kroki, które zapewnią bezpieczeństwo Polski i innych narodów.

GŁOS WYBRZEŻA

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nr 27 (2571)

GDANSK, WTOREK 1 LUTEGO 1955 R.

Cena 20 gr.

Proletariusze
wszystkich krajów
łączcie się!

OBRADY II Zjazdu ZMP

WARSZAWA PAP 30 ub.m. w trzecim dniu II Zjazdu ZMP, na sali obrad przybyli gorąco, owacyjnie witani przez młodzież I Sekretarz KC PZPR — Bolesław Bierut i Przewodniczący Rady Państwa — Aleksander Zawadzki.

Obładow przedpołudniowym przewodniczyła skrzypaczka Wanda Wilkomirska. Na wstępie udzieliła ona głosu dla powitania Zjazdu delegatów Wolnej Młodzieży Niemieckiej — Inge Lange oraz przedstawicieli młodzieży Niemiec Zachodnich — Herbertowi. Przewodniczą ich przyjęli uczestnicy Zjazdu serdecznymi oklaskami.

Przewodnicząca obrad odczytała następnie — również gorąco przyjęte — depesze nadesłane na Zjazd przez Związek Demokratycznej

Młodzieży Korei i Federację Młodzieży Wietnamu. Referat o nowym statucie ZMP wygłosił sekretarz Zarządu Głównego ZMP — Jan Szydłak.

REFERAT
o nowym statucie
ZMP
zamieścimy
w numerze jutrzejszym

PRZEMAWIA BOLESŁAW ŚWIERCZAK — PRZEDSTAWICIEL ZAŁOGI STATKU „PRACA”

Na granatowym marynarskim mundurze następnego mówcy czerwieni się wstążeczka orderu „Sztandar Pracy” II klasy. To przemawia Bolesław Świerczak, przedstawiciel załogi statku „PRACA”. W imieniu pracowników morza przekazuje on gorące pozdrowienia Zjazdowi.

W pełnych zapalu słowach mówi on o pracy organizacji ZMP statku „Praca” w czasie 9-miesięcznej niewoli na Tajwanie. Otoczeni wrogami, nieustannie pilnowani przez czangkajskich służb, młodzieży marynarze twardej stali u boku organizatorów i delegatów. Wraz z wieloma załogami zaokrętowanymi, nie chcą amerykańskiej „własności”.

Olaskami przyjmuje sala stwierdzenie, że z 6 ZMP-owców ze statku „Praca” — trzech zostało w czasie niewoli członkami partii.

Oklaskami wita Zjazd następnego mówcę, zasłużonego mistrza sportu Stanisława Królaka, który domaga się, aby walka z chuliganizmem znalazła się w centrum uwagi kół ZMP. Popularny kolarz stwierdza, iż jedna z bardzo skutecznych form walki z chuliganizmem, jest sport. Winniśmy jak najwięcej wciągnąć młodzież — mówi on — do masowego ruchu sportowego.

Najbliższe zadania Frontu Narodowego tematem obrad WKFN

Wczoraj w sali konferencyjnej Prezydium WRN w Gdańsku odbyło się plenium Wojewódzkiego Komitetu Frontu Narodowego. Obradom przewodniczył poseł Toczył.

Referat programowy wygłosił zastępca przewodniczącego WKFN tow. Szczepanowski. Na wstępie omówił on sytuację międzynarodową, po czym przeszedł do nowych zadań komitetów FN.

W mławsch i wsiach naszego województwa — powiedział m. in. tow. Szczepanowski — winny nadal odzywać się spotkania aktywistów FN i radnych z ludnością. Najlepsze odpowiedzi naszego społeczeństwa na broń imperialistyczną jest wzmożona praca nad realizacją zadań ostatniego roku Planu 6-letniego, wykonywanie uchwał II Zjazdu partii, dalsze zacienianie sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Z kolei tow. Szczepanowski omówił prace komitetów FN w Miejskim Komitecie FN w Gdyni, panując w dalszym ciągu atmosferze żywej działalności, co przejawia się w organizowaniu licznych spotkań z ludnością. Nie można tego powiedzieć o KPN w Pucku, Kartuzach i Malborku i o wielu gromadzkich KFN. Ożywienie działalności tych komitetów — to jedno z najpilniejszych zadań.

W dyskusji zabierali głos działacze FN — przedstawiciele świata pracy, nauki i duchowieństwa. Przemawiając w imieniu komisji duchownych i świeckich działaczy katolickich przy WKFN — ob. Kostarczyk wskazywał na konieczność wzmożenia walki o uchronienie ludzkości od nowej wojny.

— Produkcja żywności na świecie — mówił on — przyspiesza, ale z drugiej strony — rośnie głód, niebezpieczeństwo, niebezpieczeństwo dla ludzkości. Jakże więc budzić i zbrodnicze są „teorie” neomalthuzjańskie, głoszone przez podżegaczy wojennych. Tysiące rzesze wietnych wraz z całym społeczeństwem Wybrzeża stoją zdecydowanie po stronie szermierzy pokoju. O potrzebie walki o pokój będą mówić katolicy działacze FN na spotkaniach z ludnością.

Przewodniczący PKFN w Kartuzach ob. Kaszuba przypomniał dzieje walki ludności Pomorza z junkierstwem pruskim o zachowanie polskości.

— Będziemy o tym mówić na zebraniach z mieszkańca-

mi ziemi kaszubskiej, wyjaśniając im, że walka o pokój — to walka przeciwko tym, którzy chcieliby znów ujarzmić nasz naród.

Jednym z najważniejszych zadań aktywistów FN — powiedział ob. Zymorski — jest udzielanie pomocy radnym. Działacze Frontu Narodowego, wyjeżdżający w teren z prelekcją, winni przybierać tam wcześniej dla zapoznania się z trudnościami mieszkańców. Przekazując swe spostrzeżenia radnym, zwrócić ich uwagę na najbardziej palące zagadnienia.

Na zakończenie obrad tow. Szczepanowski w imieniu WKFN wręczył ponad 100 zaśluzonym działaczom Frontu Narodowego dyplomy i nagrody książkowe za ofiarne prace w okresie kampanii wyborczej do rad narodowych.

Przerwanie obrad konferencji premierów krajów arabskich

PARYŻ PAP. Z Kairu donoszą, że 30 ub.m. odbyło się kolejne posiedzenie konferencji premierów krajów arabskich. Celem spotkania konferencji nie udało się osiągnąć porozumienia w kwestii zasadniczej, a mianowicie w kwestii stosunku krajów arabskich do projektowanego paktu wojennego między Turcją i Irakim.

Ogłoszony komunikat oficjalny stwierdza, że konferencja powołała delegację, która uda się do Bagdadu, aby poinformować władze irackie o sytuacji, jaką wytworzyła się w Lidze Krajów Arabskich w związku z projektem wczorajszego paktu iracko-tureckiego.

Konferencja postanowiła przenieść obrady do 3 lutego.

Eisenhower podpisał rezolucję Kongresu USA

NOWY JORK PAP. Prezydent Eisenhower podpisał rezolucję Kongresu w sprawie posunięć wojskowych, czynionych pod pretekstem „ochrony bezpieczeństwa Tajwanu i Wysp Rybactkich”, to jest faktycznej rezolucji o woj-skowej ingerencji w sprawy wewnętrzne Chin.

Rozmowa W. M. Mołotowa z dziennikarzami amerykańskimi W. Hearstem i Kingsbury Smithem

MOSKWA PAP. Agencja TASS ogłosiła treść rozmowy W. M. Mołotowa z dziennikarzami amerykańskimi W. Hearstem i Kingsbury Smithem. Rozmowa ta odbyła się 29 stycznia 1955 roku. Rozmowę tę podajemy z niewielkimi skrótami:

Hearst mówi, że bawi po raz pierwszy w Związku Radzieckim i jest bardzo zadowolony, iż podróż ta umożliwi mu poznanie ZSRR. Miłą niespodzianką jest dla niego życzliwość, z jaką ludzie radzieccy przyjmują wszędzie jego i towarzyszące mu osoby. Pozwala mu to żywić nadzieję, że stosunki między Stanami Zjednoczonymi a Związkiem Radzieckim mogą się znacznie poprawić i polepszać się nadal, co byłoby zarówno w interesie tych dwóch krajów, jak i w interesie całego świata.

Mołotow stwierdza, że obecne stosunki radziecko-amerykańskie są tego rodzaju, iż nie można nie życzyć sobie ich poprawy. Jeśli chodzi o ludzi radzieckich — to zawsze odnosili się życzliwie do Amerykanów.

Hearst mówi, że przekonał się o tym. Następnie Hearst prosi W. M. Mołotowa, aby pozwolił mu zadać pewne pytania na temat obecnej sytuacji międzynarodowej.

Mołotow wyraża na to zgodę. Hearst mówi, że sytuacja, jaka wytworzyła się w ostatnim czasie na Dalekim Wschodzie, jest chyba najważniejszym z obecnych problemów międzynarodowych, i pyta, czy Mołotow uważa, iż sytuacja w rejonie Formozy stanowi poważną groźbę dla sprawy pokoju światowego.

Mołotow odpowiada, że sytuacja w rejonie Tajwanu (chińska nazwa Formozy) oczywiście znajduje się i powinna znajdować się w centrum uwagi, ponieważ stwarza napięcie na Dalekim Wschodzie i ujemnie oddziałuje na całą sytuację międzynarodową, stanowiąc groźbę naruszenia pokoju, groźbę wojny. W związku z tym Mołotow uważa, iż powinien dodać, że jego zdaniem odpowiedzialność za to ponoszą Stany Zjednoczone, z uwagi na ich ingerencję w wewnętrzne sprawy Chin.

My — mówi Mołotow — uważamy Tajwan za nieodłączną część Chin.

Kingsbury Smith stwierdza, że w związku z tym chciałby przypomnieć Mołotowowi niedawne oświadczenie Edena, iż Chiny jako takie już wiele lat nie sprawują kontroli nad Formozą. „Zdaje się około stu lat” — dodaje Hearst.

Mołotow odpowiada, że istnieje deklaracja kairska podpisana przez Stany Zjednoczone i Anglię, istniejące również deklaracje poczdamskie podpisane także przez Stany Zjednoczone i Anglię. Ponadto istnieje układ o kapitulacji Japonii, podpisany przez Stany Zjednoczone, Anglię i ZSRR. Zgodnie z tymi wszystkimi podstawowymi dokumentami między narodowymi, Tajwan jest terytorium chińskim i powinien być przekazany Chinom. Znalazło to także swoje potwierdzenie w późniejszym oświadczeniu prezydenta USA w 1950 roku. A więc — kontynuuje Mołotow — dawniej wyspę tę zagarnęła Japonia, obecnie kto? — Stany Zjednoczone. Zatem najpierw jeden kraj odebrał Chinom część jego terytorium narodowego, a obecnie zabrali je inni kraj.

Jeśli chodzi o oświadczenie Edena, to na ten temat można powiedzieć oddzielnie. Kingsbury Smith mówi, że Mołotow znany jest jako jeden z największych realistów naszych czasów. Rozumiemy, że w obecnych okolicznościach jest mało prawdopodobne, aby Stany Zjednoczone wyrzekły się obrony Formozy dopóty, dopóki nie uznają, że pokój na Dalekim Wschodzie jest zapewniony. Dlatego wydaje się mu, że można znaleźć rozwiązanie sprawy zagrożenia

około — jak powiada — w realnych ramach możliwości.

Hearst oświadcza, że rząd radziecki na konferencji genewskiej z powodzeniem dążył do tego, by zapobiec rozszerzeniu konfliktu indochińskiego. Powstaje pytanie, czy rząd radziecki gotów będzie postąpić w analogiczny sposób w stosunku do Formozy.

Mołotow odpowiada, że oczywiście jest wielka różnica między problemami Indochin a Chin. Pod jednym względem stanowisko Związku Radzieckiego jest takie same wobec Indochin jak wobec Chin i każdego innego rejonu, a mianowicie pod tym względem, że Związek Radziecki zainteresowany jest w zmniejszeniu napięcia międzynarodowego.

W związku z uwagą na temat realizmu, Mołotow pragnąłby dodać, że z jego punktu widzenia realistyczne podejście do dzisiejszych Chin powinno być inne od podejścia, do którego przywykli pewnie obce państwa w przeszłości. W obecnym czasie w Chinach pod administracją rządu centralnego zjednoczonego już całe terytorium Chin, czego niedawno jeszcze nie było. Dlatego też, jeżeli rozpatrywać sytuację z realistycznego punktu widzenia, należy powiedzieć, że obecne Chiny to takie państwo, które — jak nigdy przedtem — wymaga poszanowania jego narodowych praw i interesów.

Kingsbury Smith powiada, że zarówno on, jak i Hearst rozumieją stanowisko radzieckie.

(Dokończenie na str. 2).

Wielki dzień Stoczni Gdańskiej

Budowa »10-tysięcznika« rozpoczęta!

Zaledwie parę miesięcy upłynęło od chwili, gdy w gabinecie dyrektora CBKO tow. URSZULAKA na szklanej płycie stał artystycznie wykonany model nowoczesnego statku. Wszystkich, którzy go widzieli, urzekł ten model swoją piękną sylwetą, płynnością linii. Podziwiając model, trudno było przypuszczać, że już tak szybko, to co z wielkim pietyzmem i wielką dokładnością stworzyli pracownicy biura konstrukcji okrętowych zaczęli „kopiować” w kolosalnym powiększeniu gdańskie stoczniowce.

Poniedziałek, godz. 14. Na teren pochylni! A Stocznia Gdańskiej przybyła przed stawiciele władz wojewódzkich z I sekretarzem Komitetu Wojewódzkiego PZPR tow. Janem Trusem — przewodniczącym Prezydium WRN tow. Walentym Szeli-gą na czele. Gości oczekuje już dyrektor Stoczni Gdańskiej tow. W. Kostuj, organizator KC PZPR tow. S. Łukasik, przewodniczący Rady Zakładowej tow. Szkolek i licznie zebrana bratwo stocznian. Długi, liczący około 150 metrów rzad szturmówek wyznacza linię przyszłego statku. Za chwilę rozpocznie się uroczystość zakładania stępki pod wielki nowoczesny, o nośności 10.000 ton motorowiec. Takim statków nigdy nie budował nasz przemysł okrętowy.

Na wielkich, grubych płytach stalowych — dnę przyszłego statku zebrały się setki stocznianów. Widzimy wśród nich wielu przodowników pracy, którzy po mistrzowsku opanowali swój zawód. Młodzieżowy mistrz tow. Józef Staruszkiewicz, nadmistrz tow. Szatshnel-



Dnia 29. I. 1955 r. odbyło się spotkanie ofic-rów, podoficerów i szeregowców — delegatów na II Zjazd ZMP z ministrem Obrony Narodowej Marszałkiem Polski, Konstantym Rokossowskim.

Na zdjęciu: Marszałek Polski Konstanty Rokossowski rozdaje autografy uczestnikom spotkania. CAF — WAF.

Główne ogniwo

Nie w Polsce nie powstaje, nie buduje się bez współudziału partii. Jej słowo, jej działalność polityczna i organizatorska, jej umiejętne pobudzanie najlepszych sił, jej różnorodność talentów jest źródłem, z którego naród czerpie siły, otuchę, świadomość celów i właściwych środków w walce o socjalizm.

Toteż obecnie, po opublikowaniu referatu towarzysza Bolesława Bieruta o zadaniach partii w walce o umocnienie codziennej więzi z masami pracującymi, problemy będące przedmiotem analizy III Plenum są żywo dyskutowane przez cały naród. Ważne jest więc zastanowienie się, co jest głównym, podstawowym problemem wynikającym z obrad III Plenum.

Jest nim zagadnienie — jak w pełni wcielić i z żelazną konsekwencją stosować leninowskie zasady życia partyjnego. Jak stosować te zasady w całej przegromionej, różnorodnej działalności partii, która jest, jak już powiedziano, wszędzie tam, gdzie w Polsce pulsuje życie, gdzie tworzy się socjalizm. I wreszcie — ocenić surowo, gdzie i dlaczego w życiu naszej partii norm tych dotąd nie przestrzegano. I jakie są skutki pomijania, nieprzestrzegania tych zasad.

Jak wiemy, na zasady te składają się kolegielność pracy, demokratyzm, krytyka i samokrytyka. Otóż ani zasada kolegielności, ani zasady demokracji wewnętrznej nie były dotąd w pełni wcielane w życie, ani też nie usunęto do tychczas wszystkich przeszkód zagradzających drogę rozwojowi krytyki, ani też nie zaszereżono wszystkim działaczom partyjnym poczucia niezbędności wniosków, służących, nie mającej nie wspólnego z samobiczowaniem — samokrytyki.

Rozważmy tę sprawę bardziej szczegółowo.

Bez dokonania przełomu w życiu partyjnym, w metodach pracy organizacyjnej „nie możemy — jak stwierdził towarzysze Bierut — umocnić naszej więzi z masami, zaś bez coraz szerszej mobilizacji mas nie zdolamy wyperspektywować i szybko stojących przed nami zadań politycznych i wielkich zadań budownictwa socjalistycznego”.

Zasada demokracji wewnętrznej, pełne przestrzeganie tej zasady, a więc swobodne decydowanie o składzie władz partyjnych organizacji, stworzenie klimatu dla swobodnego wypowiedzenia się, dla swobody krytyki, jest jednym środkiem, który rozbuja dyskusję. Jedynie atmosfera demokracji pozwala na likwidację bierności partyjników, na pobudzenie tej- na życia organizacji partyjnych.

Co się zaś dzieje, jeśli zasada demokracji wewnętrznej zostaje naruszona?

Wówczas dusi się aktywność polityczną. Dzieje się tak, jakbyśmy płomieniom zabawili dopływ tlenu. O! Rzecz jasna, ten, który od zasad demokracji wewnętrznej partyjnej ucieka, na krótką metę „dławi” sobie życie. Nikt nie przewidzi mu swych wadliwości politycznych, nikt nie wystąpi z kłopotliwą inicjatywą, nikt nie włoży mu w rękę zwierciadła odbijającego życie. Jego zawłóści. Przebudzenie ta-

Leninowskie normy życia partyjnego są więc nie tylko sprawą naszej partii. Od ich pełnego stosowania zależy przyszłość naszego państwa. I dlatego tyle uwagi poświęcono leninowskim zasadom życia partyjnego III Plenum KC PZPR.

Rozmowa W. M. Mołotowa

(Dokończenie ze str. 1)

kie w tej sprawie. Jednakże wydaje się, że najostrejszy problem polega na tym, aby znaleźć jakieś rozwiązanie, choćby tymczasowe, które zabezpieczy i jego przekształcenia w pożogę zagrażającą pokojowi światowemu.

Mołotow odpowiada, że Chiny nikomu nie zagrażają i byłoby dobrze, gdyby również im nikt nie zagrażał. Tego właśnie najbardziej potrzeba, by utrwalić pokój i ustalić normalne stosunki w rejonie Tajwanu.

Hearst pyta, czy — jeżeli rząd USA w ramach dobrych usług doradzi swym przyjaciołom chińskim, tj. Czang Kai-szekowi, by dały do pokoju uregulowania — rząd radziecki skłonny będzie postąpić w analogiczny sposób wobec swoich sojuszników chińskich, aby zapobiec rozszerzeniu pożogi.

Mołotow odpowiada, że Hearst powinien rozumieć, iż rząd Chińskiej Republiki Ludowej i tzw. rząd Czang Kai-szeka — nie są równymi stronami. Rząd ChRL ma wszelkie podstawy domagać się przywrócenia swych słusznych praw do Tajwanu. Nato miast czas już, aby odrzucić przez naród chiński „rząd” Czang Kai-szeka, który jest gdzie indziej i nie pał stosunków między państwami, jak czyni to obecnie, utrzymując się dzięki pomocy Stanów Zjednoczonych tam, gdzie go być nie powinno.

Uważamy — kontynuuje Mołotow — że, biorąc pod uwagę realną sytuację i przemiany historyczne, jakie zaszły w rozwoju Chin i całego Dalekiego Wschodu, w interesie samych Stanów Zjednoczonych byłoby dążyć do przywrócenia normalnej sytuacji w rejonie Tajwanu i całego Dalekiego Wschodu.

Kingsbury Smith zapytuje, jakie będzie stanowisko rządu radzieckiego w sprawie ewentualnego tymczasowego zaprzestania ognia, np. na okres miesiąca, aby umożliwić ewakuację wojsk Czang Kai-szeka z niektórych wysp położonych w pobliżu wybrzeża Chin (Taczien) i aby uniknąć wielkich ofiar, które poniosą prawdopodobnie obie strony, jeżeli podjęta zostanie próba zdobycia tych wszystkich wysp przy pomocy siły. Może to być również przyczyną do odwrócenia niebezpieczeństwa rozszerzenia konfliktu — co może nastąpić w obecnej sytuacji.

Mołotow stwierdza, że może odpowiedzieć na to krótko: Jeżeli Czang Kai-szek zechce wycofać swe wojska z którejś z wysp, to nikt chyba nie będzie mu w tym przeszkadzał.

Kingsbury Smith zapytuje, czy oznacza to, że jeśli Czang Kai-szek postanowi wycofać swe wojska, to wojska chińskie znajdujące się na kontynencie nie będą na niego napadały w toku ewakuacji wojsk, a także nie będą atakowały okrętów, które mogą być wykorzystane, by ewakuację te ułatwić.

Mołotow odpowiada, że nie jest upoważniony do przemawiania w imieniu rządu Chińskiej Republiki Ludowej i że sprawę tę należy postawić przed rządem chińskim.

Kingsbury Smith pyta, czy rząd radziecki gotów będzie postawić tę sprawę przed rządem Chińskiej Republiki Ludowej w imieniu Stanów Zjednoczonych.

Mołotow pyta ze swej strony: „Czy rząd Stanów Zjednoczonych prosi nas o to?”

Hearst odpowiada, że w związku z uwagą Mołotowa, iż nie jest on upoważniony do przemawiania w imieniu rządu chińskiego znajdującego się na kontynencie, on Hearst pragnąłby wskazać, że ani on, ani Kingsbury Smith nie występują i nie czynią propozycji w imieniu Czang Kai-szeka lub w imieniu rządu Stanów Zjednoczonych.

Hearst stwierdza następnie, że on i Kingsbury Smith zadali wszystkie interesujące ich pytania dotyczące Dalekiego Wschodu i dziękują Mołotowowi za jego odpowiedź. Hearst prosi Mołotowa o pozwolenie zadania kilku pytań dotyczących spraw europejskich.

Mołotow wyraża na to zgodę. Hearst stwierdza, że premier G. M. Malenkov w swym noworocznym orędziu do narodu amerykańskiego, przekazanym za pośrednictwem amerykańskiej agencji telewizyjnej, oświadczył, iż główna przyczyna napięcia w stosunkach między Stanami Zjednoczonymi a ZSRR tkwi w zakładaniu sieci amerykańskich baz wojskowych wokół Związku Radzieckiego.

go i związanych z nim państw. Czy w celu zapoczątkowania rozbrojenia w drodze stopniowej redukcji sił zbrojnych, jak również w celu stworzenia sytuacji sprzyjającej współistnieniu, rząd radziecki gotów jest jeszcze przed zawarciem traktatu państwowego z Austrią zlikwidować swe bazy wojskowe i lotnicze w swojej strefie okupacyjnej w Austrii, pod warunkiem, iż mocarstwa zachodnie postąpią w analogiczny sposób w swoich strefach.

Hearst prosi o uwzględnienie nie, że również to pytanie daje jako dziennikarz.

Mołotow odpowiada, że chodzi tu o dwa zagadnienia: pierwsze dotyczy Austrii, a drugie — amerykańskich baz wojskowych, rozmieszczonych wokół Związku Radzieckiego.

Jeśli chodzi o zagadnienie Austrii, to Mołotow sądzi, że punkt widzenia Związku Radzieckiego jest Hearstowi do statecznie dobrze znany.

Jeśli zaś chodzi o sprawę amerykańskich baz wojskowych wokół Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, to jest to rzeczywiście sprawa powodująca komplikację w całej sytuacji międzynarodowej, ponieważ między państwami, z jednej strony, a Stanami Zjednoczonymi, zajmującymi nieprzejrzyste stanowisko wobec Związku Radzieckiego, oraz zakładającą te bazy w pobliżu granic radzieckich — zagraża Związkowi Radzieckiemu. Sytuacja taka nie może sprzyjać ani zlagodzeniu napięcia w stosunkach międzynarodowych, ani ułatwień w rozwiązywaniu problemu nuklearnego zbrojenia, w czym zainteresowane są szerokie koła we wszystkich krajach.

Kingsbury Smith pyta, że on i Hearst nie mogą rzecz jasną, zgodzić się z tym, że zakładanie baz przez USA stanowi akt nieprzyjazny. Akcja ta podrywa niebezpieczeństwo i dążeniem do zapewnienia pokoju. Jednakże Kingsbury Smith uważa, że jeśli się rozpocznie od likwidowania baz w Austrii, położonej w pobliżu Związku Radzieckiego, to z czasem można to będzie również rozszerzyć na inne strefy.

Hearst dodaje, że gdzieś trzeba przecież zacząć. Mołotow zapytuje Hearsta, jaki jest jego pogląd w sprawie możliwości rozszerzenia likwidacji baz wojskowych na inne rejon, po zlikwidowaniu ich w jednym rejonie. Jak Hearst wyobraża sobie możliwość rozpoczęcia od Austrii i następnie likwidowania baz w innych rejonach.

Kingsbury Smith pyta, że to może okazać się zaraźliwe.

Mołotow ze swej strony odpowiada, że opieranie się tylko na takiej nadziei nie będzie chyba wystarczające.

Hearst pyta, że gdyby Amerykanie i ludzie radzieccy lepiej poznali się wzajemnie, to byłoby to z korzyścią dla sprawy. W każdym razie, USA nigdy w ciągu całej swej historii nie rozpoczęły żadnych ofensywnych wojen.

Mołotow odpowiada, że w pobliżu USA nie ma żadnych radzieckich baz wojskowych, ani innych. Jeśli chodzi o USA, to okazuje się, że dla ich bezpieczeństwa konieczne jest posiadanie baz np. w Norwegii, graniczącej ze Związkiem Radzieckim, w Turcji, również sąsiadującej z ZSRR i bodajże w Pakistanie, nie mówiąc o innych rejonach Europy i Azji. Okazuje się również, iż dla zapewnienia bezpieczeństwa USA potrzebny jest także Tajwan. Jeśli bezpieczeństwo USA pojmować w tak szerokim sensie, to można dojść do tego, że dla ich bezpieczeństwa potrzebne są bazy we wszystkich państwach. Trudno przypuszczać, by tego rodzaju plany mogły spotkać się z sympatią i zrozumieniem ze strony innych narodów.

Mołotow dodaje, że w Związku Radzieckim ugruntował się pogląd, że tymi wszystkimi bazami USA nie dobrane go nie mogą uzyskać, ani z punktu widzenia ich własnych interesów, ani z punktu widzenia interesów pokojowych. Któż bezstronny może zgodzić się z tym, że tworzenie baz wojskowych w wielu krajach i właśnie w pobliżu granic innego państwa, ma na celu zapewnienie bezpieczeństwa USA. On, Mołotow, sądzi, że takich naiwnych ludzi nie ma.

Nie można tego wszystkiego tłumaczyć interesami bezpieczeństwa USA, gdyż ich bezpieczeństwu nikt nie zagraża. Co się zaś tyczy Związku Radzieckiego, to on w ogóle nikomu, żadnemu krajowi nie zagraża. Związek Radziecki zajęty jest swoimi sprawami wewnętrznymi, których ma sporo i, rozumie się, zainteresowany jest w za pewnieniu pokoju, podobnie jak zainteresowane są w tym również inne narody. Jeśli zaś chodzi o pogląd, że tworzenie amerykańskich baz wojskowych nie świadczy o nieprzyjaznym stosunku do ZSRR, to można na to odpowiedzieć, że nie ma to żadnego związku z faktem, iż państwa utrzymujące je są sobie normalne stosunki.

Kingsbury Smith pyta, że on i Hearst mogliby obzernie wyjaśnić przyczyny, dla których rząd i naród USA uważają, że tworzenie amerykańskich baz wojskowych odpowiada interesom ich bezpieczeństwa i pokoju powszechnego. Jednakże oni i Hearst obawiają się, że jeśli obiorą tę drogę, to okaza się, że wciągnęli w spór dyalektyczny z Mołotowem i są przekonani, że nie potrafią mu sprostać. Ponadto, wobec tego, że zabrali Mołotowowi zbyt wiele czasu, przepraszają go i dziękują za czas i uwagę, którą im poświęcił.

W zakończeniu Hearst dziękuje Mołotowowi za przyjęcie i za to, że Mołotow tyle czasu poświęcił odpowiedziom na jego pytania.

W numerze wczorajszym zamieściliśmy pierwszą część komunikatu Głównego Urzędu Statystycznego o wykonaniu Narodowego Planu Gospodarczego na rok 1954. Obecnie podajemy dalszą część tego komunikatu.

4. Rolnictwo

W 1954 r. osiągnięto wzrost produkcji globalnej rolnictwa o 4,8 proc. w porównaniu z 1953 r. Jednakże zamierzenia planowe w zakresie produkcji globalnej zostały wykonane nie jedynie w 98 proc.

Powierzchnia zbiorów upraw polowych w całym rolnictwie wzrosła w porównaniu z 1953 r. o ponad 145 tys. ha w wyniku zmniejszenia powierzchni odlogów i ugorów. Zadania w zakresie zagospodarowania odlogów w roku kalendarzowym 1954 zostały przekroczone.

Przeprowadzono melioracje 142 tys. ha łąk, pastwisk i gruntów ornych.

Płony czterech zbóż w całym rolnictwie osiągnęły w 1954 r. poziom o ponad 10 proc. wyższy niż w 1953 r. Jednakże nie osiągnięto założonego w planie poziomu. W 1954 r. osiągnięto dalszy postęp w dziedzinie wprowadzania nowej agrotechniki. W szczególności stosunkowo szybko rozszerzono obszar objęty kwadratowo-gniazdowym sadzeniem ziemniaków.

Pogłowie bydła w całym rolnictwie według stanu z czerwca 1954 r. osiągnęło poziom o ponad 4 proc. wyższy niż w 1953 r., pogłowie owiec o ponad 25 proc. Pogłowie trzody chlewnej nie osiągnęło założonych planowych, utrzymując się w zasadzie na poziomie 1953 r.

W 1954 r. znacznie wzrosły dostawy środków produkcji dla rolnictwa. Zaspokojenie indywidualnych gospodarstw chłopskich i spółdzielni produkcyjnych w kwalifikowanej nasionach zbóż pod zbiory 1954 r. wzrosło o 147 proc. w porównaniu z 1953 r., a w ziemniakach sadzeniaki o 42 proc.

Plan dostaw nawozów sztucznych (w czystym składniku) dla całego rolnictwa pod zbiory 1954 r. został wykonany z nadwyżką około 4 proc.

Dostawy traktorów dla całego rolnictwa w 1954 roku wzrosły o 18 proc. w porównaniu z 1953 r.

Stan parku traktorowego na koniec roku wyniósł ok. 51 tysięcy traktorów w przeciętnym wieku 3,5 lat, co daje 15 KM.

Plan dostaw ważniejszych maszyn dla rolnictwa został w wielu asortymentach przekroczony, a dostawy maszyn znacznie wzrosły w porównaniu z 1953 r.

Usługi gminnych ośrodków maszynowych dla gospodarstw indywidualnych wzrosły o 15 proc.

Plan dostaw maszyn dla rolnictwa został w wielu asortymentach przekroczony, a dostawy maszyn znacznie wzrosły w porównaniu z 1953 r.

Usługi gminnych ośrodków maszynowych dla gospodarstw indywidualnych wzrosły o 15 proc.

Plan dostaw maszyn dla rolnictwa został w wielu asortymentach przekroczony, a dostawy maszyn znacznie wzrosły w porównaniu z 1953 r.

Usługi gminnych ośrodków maszynowych dla gospodarstw indywidualnych wzrosły o 15 proc.

Plan dostaw maszyn dla rolnictwa został w wielu asortymentach przekroczony, a dostawy maszyn znacznie wzrosły w porównaniu z 1953 r.

Usługi gminnych ośrodków maszynowych dla gospodarstw indywidualnych wzrosły o 15 proc.

Plan dostaw maszyn dla rolnictwa został w wielu asortymentach przekroczony, a dostawy maszyn znacznie wzrosły w porównaniu z 1953 r.

Usługi gminnych ośrodków maszynowych dla gospodarstw indywidualnych wzrosły o 15 proc.

Plan dostaw maszyn dla rolnictwa został w wielu asortymentach przekroczony, a dostawy maszyn znacznie wzrosły w porównaniu z 1953 r.

Usługi gminnych ośrodków maszynowych dla gospodarstw indywidualnych wzrosły o 15 proc.

Plan dostaw maszyn dla rolnictwa został w wielu asortymentach przekroczony, a dostawy maszyn znacznie wzrosły w porównaniu z 1953 r.

Usługi gminnych ośrodków maszynowych dla gospodarstw indywidualnych wzrosły o 15 proc.

Plan dostaw maszyn dla rolnictwa został w wielu asortymentach przekroczony, a dostawy maszyn znacznie wzrosły w porównaniu z 1953 r.

Usługi gminnych ośrodków maszynowych dla gospodarstw indywidualnych wzrosły o 15 proc.

Plan dostaw maszyn dla rolnictwa został w wielu asortymentach przekroczony, a dostawy maszyn znacznie wzrosły w porównaniu z 1953 r.

Usługi gminnych ośrodków maszynowych dla gospodarstw indywidualnych wzrosły o 15 proc.

Plan dostaw maszyn dla rolnictwa został w wielu asortymentach przekroczony, a dostawy maszyn znacznie wzrosły w porównaniu z 1953 r.

Usługi gminnych ośrodków maszynowych dla gospodarstw indywidualnych wzrosły o 15 proc.

KOMUNIKAT

Głównego Urzędu Statystycznego o wykonaniu Narodowego Planu Gospodarczego na rok 1954

W numerze wczorajszym zamieściliśmy pierwszą część komunikatu Głównego Urzędu Statystycznego o wykonaniu Narodowego Planu Gospodarczego na rok 1954 r. Obecnie podajemy dalszą część tego komunikatu.

4. Rolnictwo

W 1954 r. osiągnięto wzrost produkcji globalnej rolnictwa o 4,8 proc. w porównaniu z 1953 r. Jednakże zamierzenia planowe w zakresie produkcji globalnej zostały wykonane nie jedynie w 98 proc.

Powierzchnia zbiorów upraw polowych w całym rolnictwie wzrosła w porównaniu z 1953 r. o ponad 145 tys. ha w wyniku zmniejszenia powierzchni odlogów i ugorów. Zadania w zakresie zagospodarowania odlogów w roku kalendarzowym 1954 zostały przekroczone.

Przeprowadzono melioracje 142 tys. ha łąk, pastwisk i gruntów ornych.

Płony czterech zbóż w całym rolnictwie osiągnęły w 1954 r. poziom o ponad 10 proc. wyższy niż w 1953 r. Jednakże nie osiągnięto założonego w planie poziomu. W 1954 r. osiągnięto dalszy postęp w dziedzinie wprowadzania nowej agrotechniki. W szczególności stosunkowo szybko rozszerzono obszar objęty kwadratowo-gniazdowym sadzeniem ziemniaków.

Pogłowie bydła w całym rolnictwie według stanu z czerwca 1954 r. osiągnęło poziom o ponad 4 proc. wyższy niż w 1953 r., pogłowie owiec o ponad 25 proc. Pogłowie trzody chlewnej nie osiągnęło założonych planowych, utrzymując się w zasadzie na poziomie 1953 r.

W 1954 r. znacznie wzrosły dostawy środków produkcji dla rolnictwa. Zaspokojenie indywidualnych gospodarstw chłopskich i spółdzielni produkcyjnych w kwalifikowanej nasionach zbóż pod zbiory 1954 r. wzrosło o 147 proc. w porównaniu z 1953 r., a w ziemniakach sadzeniaki o 42 proc.

Plan dostaw nawozów sztucznych (w czystym składniku) dla całego rolnictwa pod zbiory 1954 r. został wykonany z nadwyżką około 4 proc.

Dostawy traktorów dla całego rolnictwa w 1954 roku wzrosły o 18 proc. w porównaniu z 1953 r.

Stan parku traktorowego na koniec roku wyniósł ok. 51 tysięcy traktorów w przeciętnym wieku 3,5 lat, co daje 15 KM.

Plan dostaw ważniejszych maszyn dla rolnictwa został w wielu asortymentach przekroczony, a dostawy maszyn znacznie wzrosły w porównaniu z 1953 r.

Usługi gminnych ośrodków maszynowych dla gospodarstw indywidualnych wzrosły o 15 proc.

Plan dostaw maszyn dla rolnictwa został w wielu asortymentach przekroczony, a dostawy maszyn znacznie wzrosły w porównaniu z 1953 r.

Usługi gminnych ośrodków maszynowych dla gospodarstw indywidualnych wzrosły o 15 proc.

Plan dostaw maszyn dla rolnictwa został w wielu asortymentach przekroczony, a dostawy maszyn znacznie wzrosły w porównaniu z 1953 r.

Usługi gminnych ośrodków maszynowych dla gospodarstw indywidualnych wzrosły o 15 proc.

Plan dostaw maszyn dla rolnictwa został w wielu asortymentach przekroczony, a dostawy maszyn znacznie wzrosły w porównaniu z 1953 r.

Usługi gminnych ośrodków maszynowych dla gospodarstw indywidualnych wzrosły o 15 proc.

Plan dostaw maszyn dla rolnictwa został w wielu asortymentach przekroczony, a dostawy maszyn znacznie wzrosły w porównaniu z 1953 r.

Usługi gminnych ośrodków maszynowych dla gospodarstw indywidualnych wzrosły o 15 proc.

Plan dostaw maszyn dla rolnictwa został w wielu asortymentach przekroczony, a dostawy maszyn znacznie wzrosły w porównaniu z 1953 r.

Usługi gminnych ośrodków maszynowych dla gospodarstw indywidualnych wzrosły o 15 proc.

Plan dostaw maszyn dla rolnictwa został w wielu asortymentach przekroczony, a dostawy maszyn znacznie wzrosły w porównaniu z 1953 r.

Usługi gminnych ośrodków maszynowych dla gospodarstw indywidualnych wzrosły o 15 proc.

Plan dostaw maszyn dla rolnictwa został w wielu asortymentach przekroczony, a dostawy maszyn znacznie wzrosły w porównaniu z 1953 r.

Usługi gminnych ośrodków maszynowych dla gospodarstw indywidualnych wzrosły o 15 proc.

Plan dostaw maszyn dla rolnictwa został w wielu asortymentach przekroczony, a dostawy maszyn znacznie wzrosły w porównaniu z 1953 r.

Usługi gminnych ośrodków maszynowych dla gospodarstw indywidualnych wzrosły o 15 proc.

Plan dostaw maszyn dla rolnictwa został w wielu asortymentach przekroczony, a dostawy maszyn znacznie wzrosły w porównaniu z 1953 r.

Usługi gminnych ośrodków maszynowych dla gospodarstw indywidualnych wzrosły o 15 proc.

Plan pracy w POM nie został wykonany. Państwowe Ośrodki Maszynowe wykonały 82 proc. planu wszystkich prac. Szczegółnie braki ujawniły się w gotowości i wykorzystaniu maszyn rolniczych i ciągników. Niedostateczna była również jakość pracy.

Państwowe Gospodarstwa Rolne osiągnęły w 1954 roku wzrost produkcji globalnej o 10 proc. w porównaniu z 1953 r. Jednakże plan produkcji globalnej wykonany został tylko w 88 proc.

Zadania w zakresie przejęcia pod uprawę i zagospodarowania odlogów zostały przez PGR wykonane z nadwyżką.

Plan dostaw mleka został wykonany przez PGR w 107 proc. Dostawy żywca wieprzowego przez PGR wynosiły 99 proc. planu.

Niewykonanie przez PGR zadań produkcyjnych w 1954 roku spowodowane zostało głównie złą organizacją pracy, brakiem dostatecznej ilości siły roboczej i niedostateczną pracą służby agrotechnicznej i zootechnicznej.

5. Transport i łączność

Przewozy ładunków wszystkimi środkami transportu publicznego wzrosły ogółem o 8 proc. w porównaniu z 1953 r., w tym przewozy na kolejach normalnotorowych o 5 proc., w Państwowym Komunikacji Samochodowej o 25 proc., w żegludzie śródlądowej o 29 proc.

Przeciętny dobowy załadunek wagonów na kolejach normalnotorowych wzrósł o 3 proc. w porównaniu z 1953 r. Jednakże plan przeciętnego dobowego załadunku został wykonany w 98 proc.

Plan przewozów pasażerów na kolejach normalnotorowych został wykonany w 101 proc., przy wzroście przewozów o 7 proc. w porównaniu z 1953 r.

W 1954 r. zaznaczyła się poprawa w pracy kolei.

W Państwowym Komunikacji Samochodowej plan przewozów pasażerów został wykonany w 102,5 proc., przy wzroście przewozów o 10 proc. w porównaniu z 1953 r. Jednakże współczynnik gotowości technicznej taboru samochodowego ciężarowego, przy wzroście o 5 proc. w porównaniu z 1953 r., nie osiągnął planowanego poziomu (80 proc. planu).

W żegludzie morskiej plan przewozu ładunków został wykonany w 100 proc.

Usługi łączności w cenach niezmiennych były w 1954 r. o 15 proc. wyższe niż w 1953 r., przy wykonaniu planu w 102 proc.

Realna płaca pracowników zatrudnionych w gospodarstwie socjalistycznej i administracji wzrosła o ok. 12 proc. Dochody realne chłopów (liczone łącznie ze spożyciem produktów własnej gospodarki) wzrosły w ciągu 1954 r. średnio o ok. 11 proc. w porównaniu z 1953 r.

Dodatkowym czynnikiem wzrostu stopy życiowej był podobnie jak w latach ubiegłych wzrost budownictwa nowych mieszkań i remontów kapitalnych mieszkań, budownictwa urządzeń socjalnych i kulturalnych oraz wzrost wydatków budżetowych na cele rozwoju oświaty, kultury, ochrony zdrowia, opieki nad dzieckiem i młodzieżą, sportu. Te wydatki budżetowe (poza inwestycyjnymi) były o ponad 12 proc. wyższe niż w 1953 r.

W 1954 r. nastąpił dalszy rozwój szkolnictwa. Liczba uczniów w szkołach podstawowych o pełnym programie 7 klasowym osiągnęła ok. 89 proc. ogólnej liczby uczniów szkół podstawowych.

Liczba uczniów w zasadniczych szkołach zawodowych kształtowała się na poziomie nieco niższym niż w 1953 r., natomiast w technicznych i zawodowych i szkołach równorzędnych wzrosła w porównaniu z 1953 r. W zasadniczych szkołach zawodowych wprowadzono nowy kierunek szkolenia, a mianowicie w zakresie mechanizacji rolnictwa.

Liczba studentów na wszystkich latach studiów łącznie ze studium w studiach zaocznych i wieczorowych wzrosła w porównaniu z 1953 r. o ok. 11 tys., tj. o 8 proc., w tym na kierunkach rolnych o ok. 15 proc.

W 1954 r. nastąpił dalszy rozwój służby zdrowia. Średnia liczba łóżek w szpitalach wzrosła o 4 proc. w porównaniu z 1953 r.

Plan pracy w POM nie został wykonany. Państwowe Ośrodki Maszynowe wykonały 82 proc. planu wszystkich prac. Szczegółnie braki ujawniły się w gotowości i wykorzystaniu maszyn rolniczych i ciągników. Niedostateczna była również jakość pracy.

Państwowe Gospodarstwa Rolne osiągnęły w 1954 roku wzrost produkcji globalnej o 10 proc. w porównaniu z 1953 r. Jednakże plan produkcji globalnej wykonany został tylko w 88 proc.

Zadania w zakresie przejęcia pod uprawę i zagospodarowania odlogów zostały przez PGR wykonane z nadwyżką.

Plan dostaw mleka został wykonany przez PGR w 107 proc. Dostawy żywca wieprzowego przez PGR wynosiły 99 proc. planu.

Niewykonanie przez PGR zadań produkcyjnych w 1954 roku spowodowane zostało głównie złą organizacją pracy, brakiem dostatecznej ilości siły roboczej i niedostateczną pracą służby agrotechnicznej i zootechnicznej.

Plan przewozów pasażerów na kolejach normalnotorowych został wykonany w 101 proc., przy wzroście przewozów o 7 proc. w porównaniu z 1953 r.

W 1954 r. zaznaczyła się poprawa w pracy kolei.

W Państwowym Komunikacji Samochodowej plan przewozów pasażerów został wykonany w 102,5 proc., przy wzroście przewozów o 10 proc. w porównaniu z 1953 r. Jednakże współczynnik gotowości technicznej taboru samochodowego ciężarowego, przy wzroście o 5 proc. w porównaniu z 1953 r., nie osiągnął planowanego poziomu (80 proc. planu).

W żegludzie morskiej plan przewozu ładunków został wykonany w 100 proc.

Usługi łączności w cenach niezmiennych były w 1954 r. o 15 proc. wyższe niż w 1953 r., przy wykonaniu planu w 102 proc.

Realna płaca pracowników zatrudnionych w gospodarstwie socjalistycznej i administracji wzrosła o ok. 12 proc. Dochody realne chłopów (liczone łącznie ze spożyciem produktów własnej gospodarki) wzrosły w ciągu 1954 r. średnio o ok. 11 proc. w porównaniu z 1953 r.

Dodatkowym czynnikiem wzrostu stopy życiowej był podobnie jak w latach ubiegłych wzrost budownictwa nowych mieszkań i remontów kapitalnych mieszkań, budownictwa urządzeń socjalnych i kulturalnych oraz wzrost wydatków budżetowych na cele rozwoju oświaty, kultury, ochrony zdrowia, opieki nad dzieckiem i młodzieżą, sportu. Te wydatki budżetowe (poza inwestycyjnymi) były o ponad 12 proc. wyższe niż w 1953 r.

W 1954 r. nastąpił dalszy rozwój szkolnictwa. Liczba uczniów w szkołach podstawowych o pełnym programie 7 klasowym osiągnęła ok. 89 proc. ogólnej liczby uczniów szkół podstawowych.

Liczba uczniów w zasadniczych szkołach zawodowych kształtowała się na poziomie nieco niższym niż w 1953 r., natomiast w technicznych i zawodowych i szkołach równorzędnych wzrosła w porównaniu z 1953 r. W zasadniczych szkołach zawodowych wprowadzono nowy kierunek szkolenia, a mianowicie w zakresie mechanizacji rolnictwa.

Liczba studentów na wszystkich latach studiów łącznie ze studium w studiach zaocznych i wieczorowych wzrosła w porównaniu z 1953 r. o ok. 11 tys., tj. o 8 proc., w tym na kierunkach rolnych o ok. 15 proc.

W 1954 r. nastąpił dalszy rozwój służby zdrowia. Średnia liczba łóżek w szpitalach wzrosła o 4 proc. w porównaniu z 1953 r.

Plan pracy w POM nie został wykonany. Państwowe Ośrodki Maszynowe wykonały 82 proc. planu wszystkich prac. Szczegółnie braki ujawniły się w gotowości i wykorzystaniu maszyn rolniczych i ciągników. Niedostateczna była również jakość pracy.

Państwowe Gospodarstwa Rolne osiągnęły w 1954 roku wzrost produkcji globalnej o 10 proc. w porównaniu z 1953 r. Jednakże plan produkcji globalnej wykonany został tylko w 88 proc.



Na zdjęciu: Feliks Dzierżyński przemawia na wiecu robotniczym w Hucie Bankowej. (1905 rok). Rysunek: Sopoćki.

Na styczniowych barykadach

STRZAŁY, jakie padły 22 stycznia 1905 roku przed Pałacem Zimowym w Petersburgu, były wyzwaniem, rzuconym nie tylko proletariuszom Rosji. Były krwawą rozprawą z ludem robotniczym wszystkich ujarzmionych przez carat narodów. Toteż gniew i oburzenie przepełniły serca polskich robotników. Barykady wzniesione przez rosyjskich towarzyszy stały się sygnałem do boju.

Ruszyła do boju Warszawa, łącząc się w strajki powszechnym z rosyjskimi braćmi w walce ze wspólnym wrogiem. 28 stycznia stanęły fabryki i warsztaty stolnicy, wstrzymała pracę górnictwa, robotnicy zaczęli wyłączać telefony, powrócili do remiz tramwajów, zamknięte zostały sklepy, restauracje, cukiernie, nie ukazyły się gazety. Na ulicy Grzybowskiej stanęły barykady, w zbrojnych starciach z wojskiem i żandarmerią padali zabici i ranni.

W ogniu rewolucji stanęła cała Kongresówka. Zerwała się do walki Łódź, Pabianice, Żgierz, Częstochowa, Zawiercie, Zagłębie Dąbrowskie.

W Łodzi doszło do starć między robotnikami a wojskiem. Około 50 robotników zostało zabitych i rannych. Strajku powszechnego o takiej sile, napięciu, ostrych politycznej i bojowości nie miała jeszcze historia polskiego ruchu robotniczego.

W planach na gorąco notatkach z Warszawy, dokąd w przededniu rewolucji przybył Feliks Dzierżyński, rozwinął program działania polskiego proletariatu: „8 godzin pracy... podwyższenie płacy, ubezpieczenia państwa, inspekcja fabryczna... roboty publiczne dla bezrobotnych, zniesienie samowładztwa, republika konstytucyjna, zgromadzenie konstytuujące, zawarcie pokoju...”. Tak więc od pierwszej chwili postulaty ekonomiczne spletały się nierozdzielnie z programem rewolucji burżuazyjno-demokratycznej. Od pierwszej chwili strajk powszechny przybrał charakter polityczny, staje się nie tylko aktem braterskiej solidarności z proletariatem Rosji, ale zarazem walką o uregulowanie dażeń i celów ludu polskiego.

W tej walce SDKPiL znalazła aktywne poparcie części PPS, która pod naciskiem mas, w toku walki zbliżyła się do SDKPiL i utworzyła później Lewicę PPS. Rzesze szeregowych członków PPS stanęły na barykadach.

Fala rewolucji ogarnęła również zagrody chłopskie. Chłopi, walcząc o prawo do chłosty, o lasy, o pastwiska i o obszarowe i rzadziej, żądali jednocześnie wprowadzenia języka polskiego do urzędów, zaprzestania dyskryminacji i ucisku narodowego. Ponad jedną czwartą powiatów Królestwa Polskiego stanęła w ogniu walki strajkowej.

Wrośnie rewolucyjne ogarnęło również szkoły, gdzie młodzież domagała się mianowania polskich nauczycieli. Kierowników, wprowadzenia polskiego języka wykładowego, zaprzestania antypolskich represji itd.

Tak więc w rewolucji w 1905 r. stanął do walki o społeczne i narodowe wyzwolenie nie tylko robotnicy, ale i chłopci, inteligencja, ucząca się młodzież. Fakt, że do walki o swoje prawa oby watek stanęły wszystkie rzucające warstwy społeczeństwa, że ślemy w tej wal-

Zółwie tempo remontu »Mamuta«

Pion techniczny i robotnicy Gdańskiej Stoczni Remontowej niejednokrotnie przekonywali się o tym, jak powolny wpływ na przebieg remontu ma dobra współpraca zalogi statku ze stoczniami.

Jako przykład można podać niedawno remontowany statek „Przyjaźń Narodów”, który został ukończony na 4 dni przed terminem. Stocznicy często wspominają st. mechanika ze statku „Przyjaźń Narodów”. „Z nim można było uzgadniać wszystkie prace — ba, nawet udzielać cennych uwag w czasie remontu, które były niewątpliwie potrzebne stocznikom...”

Współpraca ta dawała bardzo dobre rezultaty w czasie remontu i dlatego m. in. na „Przyjaźni Narodów” nie było żadnych poprawek po zakończeniu prac remontowych.

Jednak nie wszystkie załogi naszych statków, a szczególnie st. mechanicy, doceniają to zagadnienie. W Gdańskiej Stoczni Remontowej znajduje się obecnie w remoncie pogłębiarka „Mamut”, należąca do PRCiP. Remont tej pogłębiarki trwa bardzo długo, słowem przebiega on „po zółwiego”. Pogłębiarka stoi bowiem w naszej stoczni od 12 marca 1953 r. Przyczyna powolnego tempa robót jest przede wszystkim brak współpracy pomiędzy st. mechanikami, a brygadami i mistrzami stoczni. Ażby nie być gołosłownym podam niektóre przykłady:

W dniu 7 stycznia 1953 r. brygadziści Zory, który wykonuje instalację elektryczną zwrócił się do st. mechanika, Tadeusza Mierzeckiego z pogłębiarki „Mamut” w sprawie rozmieszczenia punktów świetlnych. Na to mechanik odpowiedział: „Co mnie to obchodzi, rozmieszczajcie punkty świetlne nawet pod burzą. Ja swoje wnioski połączę po ukończeniu pracy. Jak mi się nie spodoba, to będziecie wykonywać powtórnie”.

Takie postawienie sprawy wydaje mi się bardzo niesłuszne, ponieważ może spowodować marnotrawstwo materiałów i przedłużenie remontu.

Podobną „przygodę” miał mistrz stolarski Macik, który również zwracał się do st. mechanika Mierzeckiego w sprawie wykonania tzw. zejściówki przy lewej burcie, której także nie można było wykonać tylko na podstawie dokumentacji, gdyż nie uwzględniono tam miejsca montażu urządzenia.

Odpowiedź otrzymał ob. Macik taką samą, jak brygadziści Zory. St. mechanik Mierzecki w ten właśnie sposób „uzgadnia” pracę ze wszystkimi brygadami, którzy zwracają się do niego. Bardzo często kierownicy poszczególnych wydziałów produkcyjnych, na skutek wybraków st. mechanika przerywają pracę i przetrzucają brygadę na inne statki, a tym samym remont się prze-
dłuża.

Dokumentacja ma również duże braki i projektanci nie raz piszą w uwagach, że należy ją dostosować do warunków lokalnych, tzn. do potrzeb załogi. Dlatego też mechanik powinien wiedzieć, że uzgadnianie prac należy do jego obowiązków.

Pracownicy stoczni pragną nawiązać jak najściślejszą współpracę z załogami statków, aby tym samym nie powtarzały się wypadki takie, jak w naszej stoczni z „Morską Wolą”. Dlatego też myślę, że ponieważ nie zawsze możemy w stoczni dojść do porozumienia z załogami, wypowiedzenie się w sprawie współpracy stoczników i marynarzy na łamach „Głosu Wybrzeża” pomoże nam znaleźć wspólny język z załogami statków, które znajdują się w remoncie w Gdańskiej Stoczni Remontowej.

ANDRZEJ SMOLAK
korespondent
Gdańskiej Stoczni
Remontowej.

Odpowiadamy czytelnikom

Ob. WŁODZIMIERZ KRETT, Gdynia ul. Witomińska 33/6 Sprzedaż ratalna aparatów fotograficznych została zniesiona w listopadzie ubr. na podstawie zarządzenia Ministerstwa Handlu Wewnętrznego. W najbliższej przyszłości, jak informuje Dyrekcja PDT w Wrzeszczu, oczekiwane jest nadejście nowej partii aparatów fotograficznych.

Ob. MARIAN POPIELAK z Gdyni ul. Sandomejska 3/2, Miejska Kała Narodowa włączyła remont bloków od nr. 1-5 a przy ul. Sandomejskiej do planu na rok 1955.

W sprawie przewozu węgla z deputatu wyjaśniamy: odhrocza ma prawo przewieźć wykupiony węgiel zamówiony przez siebie firmą, jednak Okręgowy Przedsiębiorstwo Handlu Gazem i Przewodami w Gdyni, zrzeszając koncesjonowanych wozaków. Trudno nam jest zająć stanowisko co do wyżej opisanego przypadku, gdyż nie podajecie tonażu zakupionego węgla. Zgodnie z odpowiednim zarządzeniem za przewożenie jednej tony pięć się 30 złotych. W związku z tym wszystkim Wydział Handlu węgla kierownika Składowi Nr. 50 w Orlowie i udzielił mi ustnie upewnienia za niewłaściwe traktowanie klientów.

Ob. JÓZEF KOPON z Gdyni. Dzieki Waszej interwencji spółdzielcy z Mechowa będą mieli naprawioną szosę na odcińku Mechowo-Darżubie. Prezydium WRN poleciło Województwu Zarządowi Burę Publicznych w Gdańsku włączyć do roboty do planu na rok 1955.

Ob. LEON FRYMANK z Gdyni. Wprowadzenie na stacji Gdyni-Port systemu akordowo-premiowego stwożyło trudności dla rozwoju współzawodnictwa między posterunkami i poszczególnymi zmianami. Niestety niektórzy pracownicy tak i jak i II turnusu wypaczyli założenia wzajemnego podległości. W pracy posługiwali się niedozwolnymi manipulacjami, w pracy krzywdząc poprzednie zmiany, zagwarantowali im wyższe zarobki. Na skutek takich jak waz-
zażalen, Dyrekcja OKP po-
ciagnęła winnych do odpowiedzialności służbowej i zreorga-
nizowała poszczególne turnusy.

Nowe książki

WIERZSE ARAGONA
Nakładem „Czytelnika” ukaza-
ły się ostatnio „Wiersze” znako-
mitoego współczesnego poety
francuskiego Louis Aragona. Au-
torami przekładów wierszy są
znani poeci: K. I. Gałczyński,
M. Jastrun, J. Zagórski i inni.

NOWEŁE J. LONDONA
Na rynku wydawniczym ukaza-
ły się ostatnio „Nowele” J. Londona. W skład
zbioru wchodzi kilkanaście nowel,
których treścią są przygody
ludzi północny.

NOWE WYDANIE KSIĄŻKI
H. FASTA
„OBYWATEL TOM PAINE”
Jako kolejny tom, wydawanego
przez PIW, cyklu „Biblioteka
Laureatów Nagrody Stalina”
składają z utworów z „Przyjaźni
Narodów” ukazała się ostat-
nia książka Howarda Fasta —
„Obywateł Tom Paine”. Jest to
znowydruk ciekawej i dużej
początku powieści historycznej
z okresu walk Starej Zjed-
noczonej o niepodległość.

Attykuł

smutnie zakomercowy

B-53/22 to symbol kolejnego statku zbudowanego w Stoczni im. Komuny Paryskiej, lecz załoga mia-
nuje go inaczej. Statek ten nazy-
wają stocznicy po prostu „młodzieżo-
wym”, bo wyposaża go kompletnie mło-
dzież stoczni. W dodatku prace te wyko-
nała o około miesiąc przed terminem, wi-
atając w ten sposób II Zjazd ZMP.

— Jeżeli chcecie, towarzyszu, dowiedzieć się o przebiegu budowy tego statku, to porozmawiajcie najlepiej z jego budowniczym — informują mnie towarzysze z Zarządu Zakładowego ZMP. — On wam opowie wszystko...

— Myślicie zapewne — odpowiada jeden z towarzyszy — że budowniczemu jakiś starszy jegomość, który trzyma się zdala od spraw młodzieżowych. Może i macie rację. To stary stocznik, po-
znacie go po długiej, siwej brodzie...

Zrozumiałem oczywiście, że to żart. Nie spodziewałem się jednak, że towarzysze, którzy w ten sposób opisał wygląd budowniczego aż tak mocno „przegnie pałkę”. Budownicy bowiem liczą zaledwie 24 lata. Zapisuję dane: Jeremi Baranowski, ZMP-owiec, był już budowniczym 8 statków. A więc słucham opowiadania na prawdę starego stocznika, tyle, że bez-
brody.

— To ZMP-owiec Wodnik z elektrycznego zruć hasło organizowania brygad młodzieżowych, które miały przystąpić do wyposażenia statku — mówi młody budowniczy. — Szeszostwo produkcji poparło inicjatywę.

A chętnych do pracy na tej jednostce znalazło się tylu, że nawet połowy nie można było skierować do roboty wyposażeniowych...

„Nie, nie wszy-
sko szło tak „ład-
ko” z tym wyposa-
żeniem. Części bra-
kowało, materia-
łów niektórych...
Najgorzej jednak
dokuczyli nam
dzień 4 stycznia.
Następnego dnia
miałem wyjść w
próbnym rejs, a tu
pompa balastowa
stała nam oko-
niem... Ani rusz-
nie mogliśmy przy-
stąpić do wypom-
powywania balas-
tów i zenz.

Młody monter
Gonczarek z ru-
rowni jednak
„uważał” się i po-
wiedziało, że nie
opuszcza statku do-
póki, dopóki przy-
czynny defektu nie
ustali. Dotrzymał słowa. Około półno-
cy z 5 na 6 stycznia holownik po-
mógł nam wyjść z portu. Rozpoczęliśmy
próby. Mglą utrudniała... Wszystko jed-
nak powiodło się jak nigdy. Statek zdał
egzamin...

— Statek zdał, bo zdała egzamin na „5” młodzież. Ale czy cała młodzież, która na nim pracowała?

— Raczej tak — ciągnie budowniczy — bo widziacie kontrola techniczna twierdzi, że jakości się poprawiła...

— Dyscyplina też — dorzuca tow. Ostrowski, zastępca przewodniczącego ZZ ZMP, który od czasu gdy młodzież rozpoczęła prace wyposażeniowe interesował się bez przerwy budową jednostki. — Do tego stopnia, że nie mogliśmy znaleźć ani jednego bumelanta, aby przez radiowęzeł przykręcić mu śrubkę. Za to mieliśmy ciągle okazję do nadawania koncertów zyczeń dla tych, którzy przodowali w pracy. Raz dla grupy elektryków Jana Kuklińskiego, a tym razem dla Franciszka Kapi-
w, brygadę Wolkana z montażu maszyn, mistrza blacharzy Bogdana Kornowskiego, ZMP-owca i tak po kolei.

Chętnych do opowiadania jest coraz więcej. — Zmieniło się u nas wiecie. Coraz mniej jest chuliganów. Takich, jakim kiedyś był STASZEK ZIENKIEWICZ jest już u nas coraz mniej.

A jaki był ten Zienkiewicz? — Popie sobie lubił. I to porządnie. Wstyd mieszkantom z hotelu na Słaskiej przynosił. Mówili mu „Staszek popraw się, przestań pić, lepiej, wiesz, do kina z dziewczyną albo na zabawkę, kulturale...”. Ale on jednym uchem słuchał, a drugim wypuszczał. Któregoś dnia, jak zabawy, przyszedł do hotelu ledwie się na nogach trzy-
mając, ktoś wpadł na pomysł, aby go w takim stanie fotografować. Tak i uczyniliśmy. Bai się tego zdęcia, jak ognia, obiecał poprawę. Potem napisał „samokrytykę”, którą odczytaliśmy przez radiowęzeł. Uratowaliśmy chłopaka... Ale to było jeszcze w ubiegłym roku.

Ochodząca godzina 15.00, gdy skończyłem rozmowę z towarzyszami. Zanie-
pokoilo mnie jedynie to, co dowie-
działem się na końcu od tow. Ostrowskiego. Interesując się bowiem budową „młodzieżowego” statku tow. Ostrowski przez cały czas nie pomyślał o tym, aby zapoznać się, jak młodzi ludzie podnoszą swój po-
ziom ideologiczny.

— Nie miałem na to czasu — mówię — za bardzo pochłonięty byłem sprawami zaopatrzenia. Bo widziacie, grunt to jak jest materiał na statku, wiedy robota idzie bez żadnej agitacji. Nasza młodzież pali się do pracy.

— To prawda — pomyślałem — że mło-
dzież pali się do pracy. Ale są różne po-
budki ku temu. Chodzi jednak o to, by
każdy chłopiec pochłonięty sprawą budo-
wy „młodzieżowego” statku wiedział jed-
nocześnie, że w tal-
jak on dojrzewa
właśnie przyszłość ojczyzny. Przeczuwa-
łem bowiem, że mimo pozytywnego mate-
riału, jaki dotychczas zebraliśmy, na pewno
są rzeczy, do których niejednemu w stoczni
nie śmie się przystąpić. A że dowiedziałem

się już poprzednio, iż tego dnia w wy-
dziale elektrycznym ma się odbyć zebranie
dyskusyjne nad projektem statutu
ZMP, postanowiłem pojsć na nie.

Za stołem prezydiąlnym zajęli miej-
sca tow. tow. Wiesław Lewandowski,
przewodniczący zarządu ZMP
przy wydziale elektrycznym, Pluta, człon-
nek zarządu i Churyś — przedstawiciel
organizacji partyjnej. W świetlicy jest
obecnych dwudziestu kilku ZMP-owców.

— Otwieram zebranie i proponuję następu-
jący porządek dzienny — mówi tow. Lewan-
dowski. — Pkt. 1 — zagajenie, które już wła-
śnie było...

... pkt. 6 — zakończenie. Czy ktoś chce uzu-
pełnić porządek dzienny? Nie słysząc, a więc
przechodzimy do pkt 2. Odczytam list Zarzą-
du Głównego ZMP w związku ze zbliżającym
się II Zjazdem ZMP.

Po przeczytaniu listu tow. Lewandowski
zwrócił się do obecnych: — Otwieram krótką
dyskusję. Kto by chciał zabrać głos?

— W takim razie — mówi przewodniczący
— pozwólcie, że naprowadzę was na temat dys-
kusji. Chodzi o to, aby na bazie tego listu mó-
wić o pracy naszego koła. Proszę, kto chce za-
brać głos?

— Czy w waszym mniemaniu — zapytuje ze-
branych przewodniczący — jest u nas wszystko
w porządku?

— Słuchajcie — ciągnie po dłuższej chwili
przewodniczący — może wypowiem się, jak
należy organizować nasze zebrania.

Cisza. Po dłuższej chwili zza stołu prezydi-
nego podnosi się tow. Pluta.

— My, ZMP-owcy — mówi on — jes-
teśmy właśnie tak awangardą młodzieży,
powinniśmy więc wykazać tu na tym ze-
braniu naszą ak-
tywność. Czym to
wytłumaczyć, że
nikt nie zabiera
dotychczas głosu?

Czy naprawdę
wszystko, o czym
była mowa, jest
dla nas jasne, zo-
rumiane?

Ja powiem, że
złe jest w naszej
organizacji w elek-
trycznym. Bo jak
się chce zwolnić ze
brania, to ile to
żebia się napro-
ścić każdego, aby
na nie przyszedł
trzeba go wpierw
„ciągnąć” do za-
rządu zakładowe-
go, tłumaczyć.
Dlatego tak jest!
Musimy pomagać
właśnie o tym, czego
członkowie chcą
od zarządu, a nie
go zarząd od nich
by ożywić naszą
pracę. Proszę, kto
chce zabrać głos?

Cisza.
Po chwili pod-
nosi się trzeci to-
warzysz z za stołu
prezydiąlnego, tow. Churyś i tak oto po-
wodzi.

— Złe jest dzieje w naszej
organizacji. Frekwencja na zebraniach nie
pisała — obecnych jest zaledwie 30 pro-
cent. W dodatku wy tu siedzicie jakos obco-
jni, a przecież powinniście zabrać głos
i mówić konkretnie. Są w tej organizacji
aktywiści, którzy udzielają się na zebrani-
ach, w szkoleniu, ale są też i inni. Złe
jest z frekwencją na szkoleniu. Wyście
powinni, jak tu jesteście wszyscy, zachę-
cić swoich towarzyszy do przychodzenia
na zebrania i szkolenie.

— Kto jeszcze prosi o głos?

Cisza.

Po co mam dłużej nużyć czytelnika
nużnym zebraniem. Krótko mó-
wiąc miało ono taki mniej więcej
przebieg aż do końca. To, że w ciągu ka-
dego zebrania zabrało głos zaledwie 30 pro-
cent towarzyszy z sali (oprócz tych, którzy
mówili z obowiązków) nie świadczy bynaj-
mniej, że wszyscy spali. Drzemali dostow-
nie tylko jeden. A kruczolosi Witold
Maczuga i blondyn Józef Antosik nawet
z trudem tłumili od czasu do czasu
śmiech, który rozweselał ich twarze —
widać, że niektórzy z nich jest bardzo do-
wcipny. Trudno im się dziwić. Młodzież,
jak to młodzież. Dziwić się jednak trzeba,
dlatego na zebraniu nie było ani jedno-
go ZMP-owca z dwóch brygad, które tak
wzorowo wypełniły obowiązki na statku.
Jedyna rzecz, która ich usprawiedliwia
to chyba fakt, na który powoływała się
w dyskusji Krystyna Krzyżanowska
a mianowicie, że zebrania są nudne, że
działalność zarządu sprowadza się jedynie
do „ściągania” składki członkowskiej, że
nie ma ciekawych pogadanek dla młodzi-
ży, że nikt nie próbował zorganizować
dyskusji nad książką, albo zbiorowej wy-
cieczki do kina czy teatru.

Nie trzeba bowiem być pedagogiem, by
rozumieć, że to nuda odstrasza ZMP-ow-
ców z „młodzieżowego” statku od zebrania,
a innym zamyka usta. — Czego byś bo-
wiem nie powiedział — mówią chłopcy —
wszystko i tak na nic, utknę w proto-
kolech. — Młodzież woli po stokroć wię-
cej budować statki, które przynoszą im
sławę, niż nieciekawe zebrania, które
nie dają.

Ale czy nie ma rady na to, aby oży-
wić prace ZMP w stoczni? Jest. Tylko
że do tego potrzeba, aby Zarząd Zakła-
dowy ZMP nie zajmował się — jak to
mówił tow. Ostrowski — sprawami wy-
łącznie produkcyjnymi — a zainteresował
się całokształtem życia młodzieży. By-
niały wszystkie piękne cechy młodzieży
stocznikowej wykorzystywać również w pra-
cy organizacyjnej. Zrozumiałe, że w tym
wypadku niezbędna jest wszelka pomoc
organizacji partyjnej stoczni.

K. Pikor

Oszczędna gospodarka

OBYWATEL dyrek-
tor Hieronim Dzię-
belko był tego
dnia wyjątkowo
zdenerwowany i prze-
mierzał gabinet nerwowym
krokiem, niby tygrys w
klatce. Ktoś zapukał nie-
śmiało do drzwi. — Proszę!

Do gabinetu wszedł młody
referent Pokora.

— Dyrektor używał
mnie?

— Wzywał.

Oblicze młodszego referen-
ta Pokory ułożyło się
w znak zapytania.

— Wezwalem was, bo
chcę się dowiedzieć od
was, jako odpowiedzialnego
w naszym biurze za
oszczędność papieru, co zro-
biliście w tej dziedzinie.

A przy okazji
chcę was zapytać, czy rzeczy-
wiście palicie w swoim do-
mowym piecu makulaturę. Słysza-
łem, jak skarżyliście się kole-
gom, że palenie makulatury za-
tyka przewody.

— Bo faktycz-
nie zatyka —
wybąkał mło-
dzy referent Pokora.

— To wstyd,
żeby nasz urząd
nik, i to odpo-
wiedzialny za oszczędność
papieru, nie rozumiał zna-
czenia właściwego wyko-
rzystania makulatury. Każ-
dy wagon makulatury po-
zwala zaoszczędzić 120
drzew w lesie. Jako ludzie
świadomi powinniśmy na-
uczyć obywateli należytej
gospodarki papierem, świe-
cić przykładem, a tym-
czasem... my sami...

— Niech dyrektor zechce
zrozumieć, zbierze się ze
20 kg różnych starych ga-
zet, czasopism, niepotrzeb-
nych już broszur i nie wia-
domo co z nimi robić, a
mieszkanko małe. Gdyby
dozorca zbierał makulatu-

re, gdyby na podwórku sta-
ła jakaś skrzynia. A tu
ani w moim domu, ani w
sąsiednich domach nikt o
tym nie myśli. Do szkoły
każda dziewczynka przyniesie
kilka kilogramów makula-
tury raz na rok. A co przez
pozostałe miesiące?

Dyrektor Dziębelko spoj-
rzył na poduladnego wzo-
kiem bazylijską.

— To wy nie wiecie o
istnieniu Centralnego Za-
rządu Przemysłowych Su-
rowców Wtórnych w Ło-
dź, który zajmuje się zbio-
rem makulatury?

— Tak rzadko jeżdżymy
do Łodzi...

— W każdym mieście
jest spółdzielnia zbierają-
ca odpady.

— Panno Wando... — wy-
cedził przez zęby dyr.
Dziębelko, pokazując se-
kretarce jeden z przygotowa-
nych do podpisu listów — ty-
le razy mówię o koniecz-
ności oszczędności papieru, a
tymczasem ten króciutki list
napisała pani na dużym blan-
kiecie.

— Bo zabrakło
maty.

I dlatego
Urząd Rady Mi-
nistrów, do któ-
rego adresowa-
ne jest to pi-
smo, ma ocenić mnie jako
marnotrawcę papieru? Nie
pozwól na to! Proszę mi
dać linijkę.

I przyłożywszy linijkę do
listu, dyr. Dziębelko oder-
wał niezapisaną część blan-
kietu.

— O... teraz nikt mi nie
nie zarzuci, bo zaoszczędzi-
liśmy niezapisany kawał
papieru.

Mówiąc do dyr. Dziębel-
ko zgniół trzymaną w rę-
ku kartkę i urzucił ją do
kosza.

— Mało, bardzo mało.
Ale gdyby w każdym do-
mu stała skrzynia na ma-

B. P.

Druk GZG Gdańsk Nr zam. 332 -- W-6-534